

Wigilijka u gospodzkiego

Data publikacji: 19.12.2016 15:15

Od kilku tygodni trwają wigilijki. Pracownicy, członkowie różnych organizacji, samorządowcy, strażacy i po prostu znajomi spotykają się, by we wspólnym gronie podzielić się radością z narodzin Dzieciątka Jezus, którą już w sobotę będą się cieszyć przy rodzinnym stole. O swoich klientach nie zapominają i niektórzy gospodzcy, którzy raz do roku goszczą swoich stałych klientów.

□

W jednej z położonych w centrum Cieszyna gospód właściciel od lat zaprasza bywalców na wigilijkę, by przy zestawionych na tę okazję stolikach podziękować im za to, że to właśnie jego lokal obdarzyli sympatią, podzielić się wspólnie opłatkiem, złożyć sobie życzenia, skosztować barszczu i śledzia, i zaśpiewać kolędy. I tak było w minioną sobotę. Przybyli ci, którzy w ciągu roku wpadają tam na kufel piwa, by pogadać ze znajomymi, z którymi w większości poznali się właśnie w tym miejscu. Są to osoby o różnym statusie majątkowym, z różnym wykształceniem, wykonujące różną pracę lub pobierające już zasłużoną emeryturę. Słowem demokratyczny przekrój cieszyńskiego społeczeństwa. Do tego grona należał, wspomniany na początku wigilijki przez gospodzkiego, zmarły w październiku tego roku znany i powszechnie szanowany piwowar Henryk Ćmiel.

- Byłem pierwszy, który wprowadził w Cieszynie zwyczaj wigilijek dla klientów – powiedział właściciel lokalu. A zwyczaj to rzeczywiście bardzo sympatyczny i pokazujący, że bez klientów, szczególnie tych stałych klientów, żaden zakład usługowy, niezależnie czy będzie to wspomniana gospoda, restauracja, sklepik spożywczy czy warzywniak, fryzjer lub kosmetyczka, by nie istniał. Warto więc, nawet formie skromnej wigilijki w okresie zbliżających się Świąt podziękować tym, dzięki którym wszak prosperuje.

(ÿ)